

S z e w a c h W e i s s

Wspomnienia ze spotkania z Martinem Buberem

W roku 1956 zakończyłem służbę wojskową w Armii Izraela, po czym rozpocząłem naukę na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie.

Uniwersytet ten, poza tym że był jedynym uniwersytetem w latach pięćdziesiątych w Izraelu, pełnił funkcję instytutu mającego ogromny wpływ na tworzące się nowoczesne społeczeństwo żydowskie w Palestynie i w późniejszym Izraelu. Studiując na Wydziale Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych, miałem zaszczyt i szczęście spotkać, jak i poznać, legendarnych twórców tego uniwersytetu (jednym z nich był Albert Einstein).

Wśród tychże naukowców i twórców Martin Buber, wybitny filozof, już bardzo znany w Europie i na całym świecie żydowskim, był dla mojego wówczas pokolenia prorokiem. Spotkałem go jako starszego człowieka na emeryturze, natomiast uniwersytet był dla niego nie tylko domem, ale i naukową świątynią. Moje wyobrażenie, jak wyglądać może prorok, nasuwało mi postać Martina Bubera.

Prowadząc spotkania, dialogi ze studentami, co prawda już nie swoimi, gdyż był emerytowanym wykładowcą, ja byłem jednym z nich, który obsesyjnie go słuchał.

Czego nauczyliśmy się od niego?

1) Chasydyzmu, opartego na podstawie napisanych przez niego prac na temat mitów i legend chasydzkich.

Chasydzi do tego czasu mieli bardzo wielu przeciwników, zwanych po hebrajsku *mitnagdim*, na czele z rabinem Gaonem z Wilna. Chasydzi oskarżani byli o fałszywy mesjanizm, pogaństwo, prostactwo w religii żydow-

skiej. Natomiast M. Buber zajmował się badaniem mitów żydowskich i jego ogólne podejście do mitów jako kultury żydowskiej zbliżyło się do spontanicznej, bezpośredniej relacji chasydów do Boga.

2) Martin Buber nie był syjonistą, lecz syjonizm popierał, natomiast obawiał się wówczas (10-te i 20-te lata XX wieku), żyjąc między Berlinem i Wiedniem, w którym się urodził, że to racjonalistyczne podejście „przeciwników” jest korytarzem do asymilacji, szczególnie w Europie Centralnej, w której ta intencja asymilacyjna przebiegała w bardzo szybkim tempie. Podobnie jak inni naukowcy, emigrował do Palestyny w końcu lat 30-tych XX wieku, będąc jednym z twórców i naukowców na Uniwersytecie Hebrajskim.

Państwowość żydowska w Palestynie nie była jego priorytetem, natomiast Palestyna jako Ziemia Obiecana i Jerozolima jako symbol były dla niego esencją żydostwa.

Nie był religijnym, na pewno nie ortodoksem i chasydem. Nie pojawiał się z jarmułką, ale z punktu widzenia syntezy między kulturą żydowską, językiem hebrajskim, był bardzo żydowskim filozofem.

3) Martin Buber, wspólnie z grupą naukowców tworzących Uniwersytet Hebrajski, jak prof. Magnes – pierwszy rektor UH, prof. Gershom Scholem, Hugo Bergman i inni, popierał bardzo mocno tworzony przez nich ruch nazywany *Brit Szalom* (Związek Ludzi Pokoju). Przedstawiciele ruchu marzyli o współżyciu i współlistnieniu społecznym i politycznym. Z tego powodu czołowi liderzy syjonistyczni tamtych czasów, tacy jak Ben Gurion – twórca państwa Izrael, czy Berel Kacnelson, uważali za niebezpieczny ruch *Brit Szalom* w kontekście realizacji głównego wyzwania syjonizmu: powstania niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie.

W obecnym czasie, dopóki państwo Izrael nie dojdzie do stabilnego, pokojowego porozumienia, potrzebna jest filozofia polityczna Martina Bubera. Z tego punktu widzenia jego myśli polityczne aktualne są nadal.

To, że społeczeństwo żydowskie w Izraelu, na Bliskim Wschodzie, wciąż należy do światowej kultury judeo-chrześcijańskiej, jest zasługą przedstawiciela elity, jakim był Martin Buber.